

# Fr.J. Mazurek

---

"La crise de la sociologie: question d'epistemologiques", R. Boudon, Geneve 1971 : [recenzja]

---

Studia Philosophiae Christianae 11/1, 201-206

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(racji wewn.) do Bytu Bożego? Wydaje się, że tutaj metodologiczny punkt widzenia rzutuje na problematykę merytoryczną, pomagając dostrzec jej braki. Czy nie prowadzi to do potwierdzenia w tym względzie stanowiska E. Gilsona wyrażonego w *Les principes et les causes*,? („Revue Thomiste”, LII (1952) 39—63).

— — —

Kończąc — w dużym zarysie — omówienie bogatej w treść i znaczenie rozprawy E. Morawca, dodajmy, że ukazuje się ona w stosunkowo krótkim czasie po śmierci J. Maritaina. W sposób szczególny przybliżyła nam ono dzieło tego myśliciela, tak bardzo zasłużonego dla odrodzenia filozofii bytu w naszych czasach. Równocześnie zaś kontynuuje ona jego dzieło przez ukazywanie i dopracowywanie statusu metodologicznego tej dyscypliny. Na tej zasadzie, czyż nie stanowi ona hołdu dla wielkiej postaci chrześcijańskiego myśliciela, któremu tak wiele zawdzięczamy?

M. Jaworski

R. Boudon: *La crise de la sociologie. Questions d'épistémologie sociologique*, Genève 1871, s. 326.

Widoczny jest rozwój badań socjologicznych oraz wzrost zapotrzebowania na tego rodzaju badania — zgłaszany przez ekonomistów, pedagogów, polityków itp., ale równocześnie mówi się o istniejącym kryzysie socjologii. Kryzys ten wynika — zdaniem wielu autorów — z niedomogów epistemologii socjologicznej.

Profesor R. Boudon widzi ten kryzys i problematykę tej poświęca swą pracę *La crise de la sociologie*. Praca ta, zawierająca trzy części, jest zbiorem jego artykułów ogłoszonych wcześniej w różnych czasopismach socjologicznych. I cz. poświęcona jest dyscyplinie, którą określa

---

<sup>1</sup> Wymienić tutaj należy przede wszystkim prace: ks. prof. Stanisława Kamińskiego i o. prof. M. Alberta Krąpca, zwłaszcza ich: *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962; jak również prace ks. prof. Kazimierza Kłósaka *Z teorii filozofii przyrody i jej stosunku do metafizyki: Maritainowe próby wyodrębnienia filozofii przyrody od metafizyki i innych nauk przyrodniczych*, „Roczniki Filozoficzne” XII (1964) z. 3, s. 17—30; *Stosunek filozofii przyrody do metafizyki w ujęciu współczesnych neoscholastyków*, „Roczniki Filozoficzne”, XIII (1965) — z. 3, s. 5—30.

socjologią socjologii, II — epistemologii socjologicznej, zaś III cz. — zagadnieniom metod.

Zdaniem Boudona kryzys socjologii jest wywołany przez różne czynniki. Na pierwszym miejscu wymienia brak jednoznacznego określenia przedmiotu socjologii, a następnie wskazuje na sprowadzenie socjologii do socjografii, a właściwie na ciągłe jej balansowanie pomiędzy filozofią społeczną a socjografią (s. 145). Innym przejawem kryzysu jest — według niego — nadmierny przerost mikrosocjologii w stosunku do makrosocjologii, ciągły brak dostatecznie opracowanej epistemologii socjologii oraz brak dokładnie sprecyzowanego języka, powszechnie występujące pomieszanie teorii z modelami oraz przecenianie empirii w wyjaśnianiu fenomenu społecznego.

Autor uważa, że socjologom nie udało się dotąd określić jasno przedmiotu swych badań. Stwierdzenie, że socjologia bada fenomeny społeczne, jest stwierdzeniem właściwie nic nie mówiącym (a. 156). Nie udało się również podać odpowiedniej definicji samej socjologii. Żadna definicja, proponowana przez licznych autorów, nie znalazła powszechnego uznania. Tym, co charakteryzuje socjologię, jest nieustanne poszukiwanie samej siebie (s. 11). Zgodność pomiędzy autorami dotyczy prawie wyłącznie trudności zdefiniowania socjologii.

Uważa on, że opis fenomenu społecznego w socjologii jest nie tylko potrzebny, ale i konieczny. Wszyscy pionierzy socjologii zajmowali się opisem zjawisk społecznych. Często jednak wbrew ich zamiarom stała się ona bardziej nauką opisową niż nomotetyczną (s. 14). Wiele badań socjologicznych ma wartość bardziej informacyjną o zjawiskach społecznych *hic et nunc*, niż wyjaśniającą je. Te badania nie dają podstaw do poznania praw ogólnych kierujących zjawiskami społecznymi. Według Boudona liczne są konsekwencje tej panującej orientacji socjograficznej w socjologii. Sprawia ona, że za mało uwagi poświęca się analizom socjologicznym. Opis uważany jest często za wyjaśnianie zjawisk społecznych. Dość słabe i mało systematyczne jest powiązanie pomiędzy opisem a wyjaśnieniem. Widoczne to jest dziś bardziej, niż w czasach Durkheima czy Sorokina (s. 17). Nawet wówczas, gdy socjologia zajmuje się przedmiotami konstruowanymi, jak na przykład modelami mobilności społecznej, w gruncie rzeczy nie wychodzi ona poza zakres opisu. Należy raczej do rzadkości przypadek, aby socjolog, który zbiera informacje potrzebne do konstrukcji modelu mobilności, miał na celu przeprowadzenie analiz procesów leżących u samych podstaw mobilności społecznej (s. 15). Właściwie używa się je do celów informacyjnych, aby wskazać, że mobilność w jednym kraju jest większa niż w drugim, że ma tendencje do zwiększania się lub zmniejszania. Za ten stan dużą winę ponosi literatura metodologiczna, w której za mało

jest danych mogących posłużyć dla określenia mechanizmów powodujących mobilność społeczną (s. 15).

W Europie tradycja uprawiania makrosocjologii nie wygasła, a w Stanach Zjednoczonych po drugiej wojnie światowej — pod wpływem zapotrzebowania zgłaszanego przede wszystkim przez potrzeby rozwoju gospodarczego i społecznego na tego rodzaju badania — również zaczęto nią się zajmować. Bez porównania jednak więcej uwagi poświęca się mikrosocjologii. Z nią też, stwierdza Boudon, przede wszystkim, jak dotąd, związana jest tak zwana socjologia empiryczna (s. 64). Jakkolwiek prowadzone są liczne i bardzo wyspecjalizowane badania w ramach mikrosocjologii, to jednak nie daje ona wyjaśnienia tak istotnych problemów zjawisk społecznych, jak na przykład kryzysu społecznego, kryzysu szkolnictwa w ogóle czy uniwersyteckiego w szczególności.

Zdaniem Boudona dzieje się tak dlatego, ponieważ nie ma możliwości logicznego przejścia od mikrosocjologii do makrosocjologii (s. 20). Co więcej, pomiędzy makrosocjologią a mikrosocjologią występuje stosunek antagonistyczny, a nie — jakby należało się spodziewać — komplementarny i dopełniający (s. 22). Różnią się one nie tylko sposobem uzasadnienia, ale także stylem. Z jednej strony mikrosocjologia dąży do wprowadzenia języka ścisłego i do konstruowania dowodów, natomiast brak jest tych rygorów ścisłości w makrosocjologii (s. 23). Z drugiej zaś strony mikrosocjologii nie udaje się uchwycić tak zwanych społecznych czynników mało określonych (*facteurs sociaux diffus*), które mają duży wpływ na przebieg zjawisk społecznych. Zdaniem Boudona można je uchwycić w ramach badań makrosocjologicznych przy wykorzystaniu specjalnie opracowanej epistemologii. Ona też pozwoli przezwyciężyć brak spójności pomiędzy makro- i mikrosocjologią. Zachodzi potrzeba stworzenia metodologii tak zwanych analiz wtórnych (*l'analyse secondaire*), mało jeszcze aktualnie rozwiniętych, oraz konieczność systematycznego gromadzenia danych o przejawach życia społecznego i przechowywania ich w „bankach danych socjologicznych” (*banques de données sociologiques*, s. 74).

Otóż socjologia cierpi dziś na brak jednoznacznie sprecyzowanej epistemologii i metodologii. Znakiem szczególnie widocznym kryzysu socjologii jest — według Boudona — spór wokół zagadnień epistemologicznych i metodologicznych (s. 21). Spór dotyczy, między innymi, możliwości poznawania zjawisk społecznych, obiektywności tego poznania, możliwości poznania związków czy różnic pomiędzy światem społecznym a przyrodniczym oraz dopuszczalności zastosowania metod matematycznych w socjologii. Ta ostatnia trudność wynika zdaniem Boudona nie z humanistycznego charakteru przedmiotu socjologii, lecz stąd, że status logiczny metod matematycznych nie jest ciągle jasno określony w naukach społecznych (s. 152). Epistemologia ma często charakter

aprioryczny. Zajmuje się relacjami pomiędzy ideą socjologii ustaloną *a priori* a ideą jej przedmiotu (s. 35). Powinna ona stać się epistemologią pozytywną zajmującą się nie konstruowaniem ogólnych schematów, lecz analizą struktury języka używanego w socjologii. Palącym problemem dla socjologii jest usunięcie błędnie używanych terminów oraz precyzowanie terminów wieloznacznych. Boudon zdaje sobie jednak sprawę z tego, że ani poprawna metodologia, ani epistemologia nie wyprowadzą mechanicznie socjologii ze stanu kryzysu na drogę rozwoju, gdyż rozwój ten jest w dużym stopniu dziełem twórczej inwencji i wyobraźni autorów. Dziedzina, w której szczególnie odczuwamy opóźnienie, jest brak „logiki odkrycia naukowego” (*logique de la découverte scientifique*).

Problemami palącymi (*points chauds*) w socjologii i to w dziedzinie elementarnej, którymi należy się zająć — zdaniem Boudona — są terminy używane jako nieodzowne, a jednocześnie — jako wieloznaczne. Powstaje potrzeba uściślenia słownictwa socjologicznego. Zajęcie się tą dziedziną jest ważniejsze od refleksji nad opozycją: jakość — ilość, czy też nad specyficznym charakterem przedmiotu humanistycznego (s. 148—149).

Na pierwszym miejscu należy zająć się pojęciem „teoria” używanym w naukach socjologicznych. Idąc za R. Mertonem, Boudon wskazuje, że słowo „teoria” jest używane w socjologii w siedmiu różnych znaczeniach. Oznacza ono metodologię, idee przewodnie, analizę pojęć, interpretację *post factum*, uogólnienie danych empirycznych, teorię we właściwym znaczeniu, derywację i kodyfikację. Ponadto używa się tego słowa jeszcze w innym znaczeniu, gdy mówi się na przykład o teorii dyfuzji społecznej, teorii naśladownictwa, teorii cykliw gospodarczych czy teorii gier (s. 149, 159).

Innym przykładem jest posługiwanie się słowem „funkcja” (s. 150). Należy ono do jednych z tych słów, które jest nieodzowne, gdyż jest uporczywie i często używane, a równocześnie źle określone. Do socjologii słowo „funkcja” zostało wprowadzone przez Durkheima, a w sposób szczególny wykorzystane przez Malinowskiego i Parsonsa. Z badań nad funkcjonalizmem przeprowadzonych przez Hempla wynika, że wyjaśnienie zjawisk społecznych przez funkcje jest z natury swej tautologiczne. Kingsley Davis uważa nawet funkcjonalizm za mit, który nie zasługuje na to, by się nim zajmować (s. 151).

Trzecim terminem wymagającym niezbędnego wyjaśnienia jest słowo „struktura”. Jest ono socjologii potrzebne, bez niego trudno się obejść, ale jest równocześnie niejasne. Zadaniem palącym jest usunięcie tej niejasności. Zamiast tego, autorzy podzielili się na zwolenników strukturalizmu metodologicznego, częściowo także filozoficznego, oraz na przeciwników nie usuwając niejasności terminu „struktura”. Ponadto

uściślone powinny być inne terminy, jak: model, system, typ, przyczyna, kultura, postawa itp. (s. 151).

Zdaniem Boudona wieloznaczność terminu „teoria” pochodzi stąd, że wielu autorów nie dostrzega różnicy jaka zachodzi pomiędzy teorią a modelem. Sprawę komplikuje ponadto występowanie różnych modeli jak: teoretycznych, formalnych, czy pojęciowych (*paradigme conceptuel*). Po prostu często model uważa się za teorię. Jest jednak faktem, że trudno jest odróżnić teorie od modelu. Przez teorie należy rozumieć system hipotetyczno-dedukcyjny. Model zaś ukazuje pewien segment całości fenomenu społecznego. Konstruowanie modeli spełnia bardzo ważną rolę w rozwoju nauk społecznych. Dlatego też jednym z ważnych zadań epistemologii jest uważne badanie modeli w aspekcie historycznym (s. 165).

Boudon podkreśla, że badania empiryczne rozwinęły się z jednej strony imponująco, z drugiej zaś — wpadły w impas socjograficzny, znalazły się w zamknięciu. Prowadzone są na przykład liczne badania nad mobilnością społeczną, lecz robią one wrażenie badań raczej powtarzanych niż wzajemnie uzupełniających się. Używane metody badań ankietowych, obserwacji uczestniczącej, czy też tak zwane sondaże nie dają podstaw do wyjaśnienia przyczyn zjawisk społecznych — takich, jak na przykład kryzysu społecznego czy mobilności społecznej. Przy określaniu procesów społecznych należy mieć na uwadze oczywistość socjologiczną, według której dane mobilności są zrozumiałe jedynie jako produkt systemu społecznego i procesów, które pochodzą od tych systemów społecznych (s. 306). Niestety, ta oczywistość wymyka się empirystom z bliżej nie określonych przyczyn. Nie ma związku pomiędzy badaniami nad mobilnością społeczną a teoriami naszkicowanymi przez Sorokina, Parsonsa, Davisa czy Moore'a. Rozdarcie pomiędzy teorią a doświadczeniem w tym zakresie jest najbardziej widoczne (s. 285).

Rozwój nauki zależy zawsze od jakości obserwowanych faktów, stwierdza Boudon, którymi ona dysponuje. Jakość ta zależy od technik obserwacji i od organizacji prowadzenia obserwacji. Socjologia dysponuje wciąż zbyt szczupłym materiałem pochodzącym z obserwacji, który pozwoliłby zbudować teorie socjologiczne zdolne wyrugować interpretacje filozoficzne inspirowane teoriami ewolucjonistycznymi XIX wieku. Uda się to osiągnąć — zdaniem Boudona — przez prowadzenie badań interdyscyplinarnych: historycznych, ekonomicznych, statystycznych, przez rozwój różnego rodzaju badań sondażowych prowadzonych w skali krajowej i szerszej, badań ankietowych, a następnie — przez przechowywanie tych materiałów w instytucjach specjalnie do tego powołanych. Socjologia więc dysponowałaby materiałami z drugiej ręki i prowadziłaby analizę wtórną. Wyniki badań interdyscyplinarnych analizowane w przekroju pewnego okresu pozwalają zdaniem Boudona, prze-

zwyciężyć istniejący kryzys socjologii. Do tego potrzebne jest jeszcze wypracowanie odpowiedniej metodologii i epistemologii pozytywnej.

Boudon, zajmując się metodologią nauk społecznych, dostrzega wiele braków i niejasności w socjologii oraz stara się dać pewne rozwiązanie. Z krytyczną analizą stanu socjologii podaną przez Boudona można się zgodzić, lecz nie w całości (np. co do przedmiotu socjologii czy jej definicji). Pozwala ona jednak uświadomić sobie trudności i braki jakie napotyka socjologia, co może skłaniać do poszukiwań nowych rozwiązań także w socjologii polskiej.

*Fr. J. Mazurek*